Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

10. MARCA 1922.

NR. 57. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Prawo Wilna do Polski.

P. Ponikowski, desygnowany przez lewicę na premiera, odrzucił nową pojednawczą propozycyę „Zespołu", przyjętą także przez Rady Ludowe, a domagającą się, by statut dla Wileńszczyzny odpowiadał uchwałom wileńskiego Sejmu. P. Ponikowski, mąż zaufania Belwederu i lewicy, broni się wprost heroicznie przed wolą ludności wileńskiej, a prasa belwederska już coraz śmielej lansuje myśl o autonomii, jaką trzeba będzie obdarzyć przyłączoną dzielnicę. Równocześnie, by utrudnić porozumienie, lewica delegacyi wileńskiej opuszcza Warszawę. Czyni to ta grupa, której polityka polega — jak wiadomo — w odbieraniu i wykonywaniu poleceń z Belwederu. Sprawa wileńska nie uczyniła więc w ciągu środy żadnego postępu.

Demarche posłów Ententy, przepowiadany i tak niecierpliwie oczekiwany przez belwederyę, nie przyniósł jej spodziewanego sukursu. Nie zdołał on zachwiać postawą delegacyi wileńskiej, z drugiej zaś strony ostatecznie wyjaśnił stanowisko koalicyi wobec kwestyi wileńskiej w jej najnowszem stadyum. Okazuje się, że inkorporacya Wilna nie napotka na zasadniczy opór ze strony aliantów i że kłamstwem były wszystkie groźby i nadzieje lewicy na interwencyę Zachodu. Niewątpliwie zgoda koalicyi nie jest dobrowolna, ale wymuszona bankructwem akcyi pośredniczącej Ligi Narodów z jednej, a imponującemi uchwałami Sejmu wileńskiego z drugiej strony, w każdym razie jest ona faktem i to faktem korzystnym, bo kładzie kres dotychczasowej przykrej niepewności. Obecnie należałoby przedstawić aliantom *ad oculos* zupełną jednomyślność Polski i Wilna w sprawie samego aktu przyłączenia. Niestety jednak dzięki oporowi belwederskiej grupy dajemy światu smutne widowisko rządu, który polskiej dzielnicy stawia warunki rozluźniające jej przynależność do państwa polskiego.. Rzecz prosta, że zagranicą poprze się chętnie takie tendencye, osłabiające więzy Wilna z Polską.

Należy odeprzeć koncepcyę prawnopaństwową, jaką odnośnie do przyłączenia Wileńszczyzny szerzą niektóre dzienniki belwederskie. Twierdzą one, że w akcie warszawskim mają złączyć się dwa państwa: Polska i Litwa Środkowa, że zatem Polska ma prawo nie tylko stawiać warunki dla takiej unii, ale nawet przyłączenie Wilna odrzucić. Tak np. Szwajcarya odrzuciła prośbę Przedarulanii o przyłączenie się do związku państwowego szwajcarskiego.

Rozumowanie to jest zaiste godne „niedawno w Polsce naturalizowanego cudzoziemca", jak nazwano osławionego beselerczyka p. Rosnera, dziś redaktora „Kuryera Polskiego". P. Rosner nie uznaje — jak z tego widać — prawa Polaków i dzielnic polskich do własnego państwa... Dlatego to nie widzi, że tu nie jakiś obcy organizm pragnie złączyć się z Polską, jak to miało miejsce np. z Litwą lub Inflantami za Jagiellonów, ale zrastają się we własne państwo dotąd rozdzielone dzielnice polskie. Wileńszczyzna od r. 1569 tworzyła część polskiego państwa, a w r. 1791 straciła ostatni ślad swej odrębności. Dziś po przezwyciężeniu przeszkód, potwierdziwszy w głosowaniu do Sejmu swój polski charakter, wchodzi w skład Polski automatycznie, na podstawie swego przyrodzonego prawa i nawet na to zgody władz polskich — w znaczeniu merytorycznem — nie potrzebuje. Oczywiście, niezbędnym jest z punktu widzenia prawa publicznego „akt przyłączenia", atoli ma on znaczenie wyłącznie formalne. Jak np. akcesu Krakowa, Warszawy, Poznania do państwa polskiego nie mógłby Sejm polski kwestyonować lub warunkować, tak nie może warunkować przyłączenia się Wilna. Ziemia wileńska — podkreślamy — jest częścią Polski już z faktu swej polskości. Taki jest i taki musi być punkt widzenia Polaka. Zagraniczna presya mogłaby nas zmusić do różnych ustępstw i warunków, jak zmusiła starą Polskę w XVIII wieku do traktatów rozbiorowych, ale wówczas mielibyśmy do czynienia z obcym naciskiem, z aktem przemocy, przed którym słaby musi ustąpić. Stanowisko zatem p. Ponikowskiego i kół, które poza nim stoją, narusza zasadnicze prawo polskiej dzielnicy i jest ze stanowiska narodowego czemś niesłychanem, gdyż od wczorajszego demarche nie ma p. Ponikowski na swoje usprawiedliwienie choćby tylko obawy przed krokami Ententy.

W piątek był p. Ponikowski zdania, że Polsce niezbędnym jest rząd silny i że takim może być jedynie rząd parlamentarny ze stałą większością sejmową. We środę tworzy gabinet pozaparlamentarny... Przed 10 dniami p. Ponikowski oświadczał, że żyje i umiera z p. Downarowiczem. Dzisiaj zaś — o dziwo — puszcza w trąbę p. Downarowicza (wielkiego przecież w zasługach przed Belwederem). Ta ostatnia niekonsekwencya dowodziłaby, że nasz premier nie upiera się w niektórych błędach. I trzebaż było, że sprawa wileńska została wybraną przez p. Ponikowskiego za taką, któraby dowiodła jego niezłomności i stałej linii politycznej...

W gruncie rzeczy dowiodła jedynie, że p. Ponikowski jest z drzewa, z którego p. Nacz. Państwa lubi robić premierów. P. Moraczewskiemu kazał p. Piłsudski stanąć na baczność i nie rozumować, ale słuchać. P. Moraczewski słuchał dość inteligentnie. Widać było w nim oficera. Posłuszeństwo p. Ponikowskiego nosi charakter raczej podoficerski, kapralski...

Pożyczka polska we Francyi pewna.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł polski, p. H. Radziszewski, powrócił z Paryża, gdzie bawił w **sprawie pożyczki francuskiej dla Polski.** Z informacyi i rozmów wynika, że sprawa ta jest na najlepszej drodze.

Budżet na Radzie ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu dzisiejszym rozpatrywała w dalszym ciągu **projekt budżetu na rok 1922** i uzgodniła preliminarze budżetowe Ministerstwa skarbu, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, kolei żelaznych, rolnictwa i dóbr państwowych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego wraz z departamentem kultury i sztuki, poczt i telegrafów, zdrowia publicznego, robót publicznych, pracy i opieki społecznej, b. dzielnicy pruskiej, oraz Głównego Urzędu likwidacyjnego i Głównego Urzędu ziemskiego.

Z komisyi konstytucyjnej.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna, pod przewodnictwem posła Rataja, przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o ordynacyi wyborczej. Pozostał jeszcze do przyjęcia aneks, traktujący o podziale na okręgi wyborcze.

Oddanie G. Śląska dnia 15. kwietnia.

Berlin. (A. W.) Dzienniki tutejsze donoszą z Warszawy, **że w dniu 15 kwietnia nastąpi oficyalne oddanie polskiej części G. Śląska władzom polskim.**

MARSZ. ŁOKUCIEJEWSKI U NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) Masz. Sejmu wileńskiego, p. Łokuciejewski, był w środę na dłuższej konferency u p. Naczelnika państwa.

ODZNACZENIA ŁOTEWSKIE DLA POLSKICH WOJSKOWYCH.

Ryga. P. A. T. Wraz z delegacyą łotewską, udającą się do Warszawy na konferencyę bałtycką, **przybędzie szef sztabu łotewskiego,** celem wręczenia wielkiej wstęgi orderu „Laczplesis" Naczelnikowi państwa i orderów niższych stopni 5 oficerom polskim.

PRZED ZAWARCIEM TRAKTATU HANDL. POLSKO-ROSYJSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Dnia 6 b. m **odbyła się** konferencya przewodniczących delegacyi polskiej i rosyjskiej dla zawarcia **traktatu handlowego,** p. Henryka Strassburgera, kierownika ministerstwa przemysłu i handlu i p. Szumskiego, charge d' affaires ukraińskiego w Warszawie. Ustalono porządek dzienny pierwszego plenarnego posiedzenia obu delegacyi. Termin tego posiedzenia ustalono na dzień 8 marca b. r.

WYJAZD POSŁÓW WILEŃSKICH.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj wieczorem o g. 6.50 odjechał do Lwowa ks. arcybiskup Hryniewiecki. Pociągiem, odchodzącym na Lidę do Wilna, **wyjechała wieczorem część posłów wileńskich,** część zaś z marszałkiem Łokucijewskim i delegacyą pozostała w Warszawie.

Wilno. P. A. T. Dziś powróciła do Wilna część posłów Sejmu wileńskiego. Na sobotę naznaczonem zostało pierwsze posiedzenie Komisyi głównej, która ma się zająć rozpatrywaniem złożonych Sejmowi wniosków i interpelacyi.

Ponikowski otrzymał misyę utworzenia rządu.

Warszawa. (Telef. wł.). W myśl wtorkowego zobowiązania się p. Ponikowski miał udzielić we środę około g. 10 rano odpowiedzi, czy podejmuje się utworzenia gabinetu, czy też nie. Dziś przyjechał do Sejmu i zakomunikował p. marsz. Trąmpczyńskiemu, że **zanim udzieli odpowiedzi, czy przyjmuje misyę, musi porozumieć się z tymi klubami, które we wtorek na konwencie seniorów poczyniły co do jego nominacyi zastrzeżenia.** Kiedy odnośni posłowie Skulski i Rosset zjawili się w gabinecie p. marszałka, p. Ponikowski prosił ich o wyjaśnienie zastrzeżeń. W odpowiedzi na to złożyli obaj na piśmie następujące oświadczenie:

„Kluby N. Zj. L. i Zj. Mieszcz. nie łączą ze sprawą wileńską jakiejkolwiek innej sprawy wypływającej ze stosunku klubów do gabinetu. Kluby te (Narodowe Zjednoczenie Ludowe i Zjednoczenie Mieszczańskie) rozumieją praktyczne załatwienie swego zastrzeżenia przez porozumienie się p. prezydenta ministrów z delegacyą wileńską i uzyskanie od niej zgody na podpisanie aktu, albo też znalezienia przez p. Prezydenta innej kompromisowej formuły, na którąby się zgodziła delegacya wileńska i przyszły rząd. Wyraz „natychmiast" rozumieć należy jako konieczność nieodkładania załatwienia sprawy, nie zaś jako określenie godziny".

Zaznaczyć należy, że obaj posłowie tłómaczyli swoje oświadczenie w tym duchu, iż **przed ukonstytuowaniem się rządu musi nastąpić rozwiązanie sprawy wileńskiej.** Po tej konferencyi p. Ponikowski odjechał do Rady ministrów, aby porozumieć się ze swymi kolegami. W południe Klub Pracy Konst. ogłosił komunikat następujący: „Klub jednomyślnie stwierdza, że pozostawienie na dotychczasowem stanowisku min. spraw zagran. p. Skirmunta **jest dla żywotnych interesów państwa stanowczo wskazane".**

Bezowocna konferencya Ponikowskiego ze Zespołem.

Około godz. 2 po poł. do mieszkania p. Ponikowskiego udali się na jego zaproszenie przedstawiciele „Zespołu" pp. Bankowski, Brzostowski, Lisowski i ks. Olszański. Rozmowa z p. Ponikowskim miała charakter prywatny. P. Ponikowski podkreślił, że sytuacya wskutek **demarche jest korzystniejsza, albowiem nota demarche uznaje prawo Polski do Wileńszczyzny.**

Przedstawiciele „Zespołu" **zgłosili nową formułę kompromisową,** polegającą na dodaniu do art. 3 słów: „Zgodnie z wolą ludności, ujawnioną w uchwałach Sejmu wileńskiego". P. Ponikowski, który na poprzednich konferencyach dwukrotnie akceptował a później odrzucił formułę kompromisową, **odrzucił teraz proponowaną powyżej formułę.**

Około godz. 4 po poł. zebrała się delegacya wileńska na narady. Członkowie „Zespołu" przedstawili swoje stanowisko i oświadczyli, że szanując uchwały Sejmu wileńskiego nie mogą poczynić dalszych ustępstw. Rady Ludowe (które z początku chciały podpisać akt w brzmieniu deklaracyi rządowej, z tem zastrzeżeniem, że Sejm poweźmie rezolucyę, iż statut będzie zgodny z konstytucyą) później przez usta p. Zaleskiego oświadczyły, że godzą się na proponowane przez „Zespół" załatwienie sprawy i całkowicie je akceptują.

Lewica wileńska wyjeżdża z Warszawy.

Grupa lewicowa delegacyi postanowiła wyjechać do Wilna i złożyła następujące oświadczenie na ręce Nacz. Państwa:

„Lewica jest przeświadczona, że składając w nocy z 2 na 3 marca b. r. swoje podpisy obok podpisów rządu na przygotowanym przez niż i posiadającym aprobatę komisyi spraw zagr. akcie złączenia Ziemi wileńskiej z Rzplitą działała zgodnie z racyą stanu ogólno-państwową, przyczyniając się tem samem do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej. Fakt uchylenia się 10 członków delegacyi od podpisania tego aktu nie pociąga za sobą dla nas obowiązku wyczekiwania w stolicy, aż druga część delegacyi zechce położyć swoje podpisy. Lewica nie ponosi odpowiedzialności ani za spowodowany przez prawicową część delegacyi kryzys rządu, ani za wszystkie związane z tym kryzysem skutki. Nie ponosi ona też odpowiedzialności za zwłokę w załatwieniu sprawy wileńskiej, i nie tylko za zwłokę, ale i za pogorszenie tej sprawy, mogące wskutek stanowiska reszty delegacyi nastąpić. Jeżeli prawicowa część delegacyi zdecyduje się złożyć swoje podpisy na akcie przez nas podpisanym, obecność nasza przytem nie będzie potrzebną. Zaznaczamy jednak, że o ile Rząd Rzeczypospolitej uzna za konieczne powtórne przybycie do Warszawy całej delegacyi Sejmu wileńskiego, stawimy się tutaj na każde wezwanie. Dotychczasowy przebieg rokowań dostatecznie nie wyjaśnił prawicowej części delegacyi bezzasadność (?) jej obaw i podejrzeń, przeto lewica pozwala sobie wyrazić nadzieję, że prawica nie będzie chciała w drodze wymagań ustępstw kompromisowych osłabiać stanowiska rządu, przed którym stoi w czasie najbliższym szereg doniosłych zagadnień, niezależnie od tego, czy to będzie dotychczasowy, czy to inny na jego miejscu powstały.

Z najgłębszym szacunkiem (—) Wicemarsz. Sejmu wileńskiego Krzyżanowski, (—) Chomiński, (—) Mickiewicz A., (—) Milewicz, (—) Świechowski, (—) Uziembło, (—) Zasztowt.

Identyczne pismo przesłano na ręce p. marszałka Sejmu.

Wbrew stanowisku lewicy, która zapowiedziała swój oficyalny wyjazd do Wilna we czwartek wieczorem, zarówno Zespół, jak Rady Ludowe postanowiły pozostać nadal w Warszawie. W ten sposób sytuacya **pozostała niewyjaśniona.**

Około godz. 7 i pół wieczorem p. Ponikowski przybył na konferencyę do marsz. Trąmpczyńskiego.

We czwartek gabinet będzie złożony.

Nie będzie w nim p. Downarowicza.

Warszawa. (Telef. wł.). Dopiero około godz. 7.30 przyjechał do Sejmu p. Ponikowski i odbył konferencyę godzinną z marszałkiem Sejmu. **Wynikiem jej był wyjazd p. marszałka Sejmu do Belwederu, ażeby p. Nacz. Państwa zaproponować powierzenie misyi utworzenia rządu p. Ponikowskiemu.** O rozmowie pomiędzy p. Ponikowskim i Trąmpczyńskim kursowały różnorodne wersye. W każdym razie p. Ponikowski **okazywał wielką oporność wobec wszelkich postulatów rozwiązania sprawy.** Mówią, że toczył się pomiędzy nimi taki mniej więcej dyalog:

Marszałek: Czy pan w niczem nie ustąpi opornym?

P. Ponikowski: Ani kroku dalej.

Marszałek: Nie zgodzi się pan na dodatek „zgodnie z uchwałami Sejmu wileńskiego"?

P. Ponikowski: Póki byłem premierem taka formuła nie była mi przedstawiona.

Marszałek: W takim razie pojadę do p. Nacz. Państwa przedstawić Pana jako kandydata na premiera. Czy pan się zgadza?

P. Ponikowski: Zgadzam się.

Ostatecznie pan Ponikowski oświadczył, że **załatwienie sprawy wileńskiej musi się odbyć drogą podpisania aktu złączenia w pierwotnej jego redakcyi bez zmian i dodatków.** Wszelkie rezolucye i formuły proponowane przez stronnictwa Sejmu wileńskiego mogą być przedstawione Sejmowi utsawodawczemu. W dalszym ciągu marsz. Sejmu wysunął jeszcze szereg koncepcyi kompromisowych, które prezydent ministrów uznał za nie do przyjęcia.

Około godz. 9 wieczorem, kiedy p. Marszałek powrócił z Belwederu, było wiadomem, że **p. Naczelnik Państwa wystosował następujące stereotypowe pismo:**

Do p. Ant. Ponikowskiego w Warszawie.

„W porozumieniu z Sejmem ustawodawczym w osobie p. marszałka Sejmu **poruczam Panu misyę utworzenia nowego gabinetu.** Wobec desygnowania na premiera rozpocznie pan pertraktacye z klubami w sprawie składu gabinetu".

P. Raczkiewicz ministrem spraw wewn.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa **będzie to dawny gabinet p. Ponikowskiego z tą zmianą, że stanowisko min. spraw wewnętrznych zamiast p. St. Downarowicza obejmie b. min. a obecnie wojewoda nowogrodzki p. Wład. Raczkiewicz.** W pewnych kołach **stawiano objekcye kandydaturze p. K. Skirmunta,** wszelako w rozmowach prywatnych socyaliści i ludowcy uważają go jako jedynego w tej chwili kandydata na to stanowisko.

W ten sposób prawdopodobnie **we czwartek nowy gabinet zostanie utworzony** i nie ulega kwestyi, że p. Ponikowski w ciągu czwartku rozpocznie oficyalne pertraktacye z delegacyą wileńską, której większa część pozostaje w Warszawie.

POINCARE O PRZESILENIU POLSKIEM.

Ag. Wschodnia podając wiadomość o audyencyi pos. Zamoyskiego i p. Radziszewskiego u Poincarego (na której — jak donosiliśmy — Poincare przyrzekł gwarancyę rządu francuskiego dla miliardowej pożyczki polskie, franc. dla miliardowej pożyczki polskiej na rynku franc.) dodaje, iż niestety niem. kapitały odgrywają wielką rolę w przemyśle polskiej części G. Śląska, podczas gdy kapitały francuskie uczestniczą w tym przemyśle w bardzo ograniczonym stopniu. Wreszcie Poincare wyraził nadzieję, że przesilenie rządowe w Polsce, w chwili tak poważnej dla całej Europy, będzie załatwionem w najbliższym czasie. Co do stosunków polsko-francuskich, to te zacieśniać się będą dalej coraz bardziej.

Francusko-ang. warunki dla Rosyi

Gdańsk. P. A. T. Z Kowna donoszą: Tutejsze koła rosyjskie sowieckie otrzymały ze strony poinformowanej wiadomości, że Lloyd George i Poincare **porozumieli się w kwestyi warunków, na jakich Rosya ma być dopuszczona do konferencyi genueńskiej.** W myśl tego porozumienia, przedłożone będą delegacyi sowieckiej następujące warunki w formie ultimatum:

1. Uznanie rosyjskich długów przedwojennych. 2. Rozbrojenie armii czerwonej i poddanie się kontroli specyalnej komisyi międzysojuszniczej, powołanej do czuwania nad przeprowadzeniem rozbrojenia. 3. Utworzenie wolnych portów na morzach Bałtyckiem i Czarnem. 4. Uznanie traktatu wersalskiego. 5. Poddanie rosyjsko-niemieckiego ruchu handlowego specyalnej kontroli międzysojuszniczej.

Informacye te wywołały w miarodajnych kołach sowieckich wielkie rozczarowanie. **W kołach tych panuje przekonanie, że rząd sowiecki w sposób niedwuznaczny określi swoje stanowisko wobec tego franko-angielskiego projektu.**

Rozczarowanie bolszewików.

Moskwa. P. A. T. **Na posiedzeniu „Ispołkomu" komunistycznej międzynarodówki Radek referował rezultaty podróży swojej do Berlina, gdzie prowadził pertraktacye, mające na celu połączenie drugiej i trzeciej międzynarodówki. Okazało się, że druga międzynarodówka uchyla się od współpracy z trzecią.** Zinowiew **stwierdził, że komuniści rosyjscy zawiedli się w swoich rachubach na wszechświatową rewolucyę, ponieważ nie wzięli pod uwagę ogromnego zmęczenia narodów po wojnie.** Zinowiew podkreślił następnie, że koniecznem jest **zrewidowanie metody dotychczasowych działań i dążenie do złączenia w jedną wszystkich międzynarodówek.**

Walki wśród kierowników bolszewickich.

Ryga. P. A. T. Z Moskwy nadchodzą tu nowe wiadomości o **walce partyjnej** wśród kierowników **komunizmu.** Grupa sowieckiej biurokracyi i fachowców, z Ciurupą na czele, dąży **do polityki pokojowej,** wysuwając jako program **zmniejszenie armii, porozumienie** z Europą, a nawet **współpracę** z innemi stronnictwami. Przeciwnie grupa Bucharina, Trockiego i Radka stara się przekonać komunistów rosyjskich, że na wiosnę Europa przygotowuje nowy atak na Rosyę, wobec czego należy całą uwagę zwrócić **na organizacyę czerwonej armii,** zerwać z polityką ustępstw czynionych burżuazyi i **wzmocnić propagandę wśród robotników niemieckich i wśród narodów wschodu.** Grupa ta żąda, aby jeszcze przed konferencyą genueńską armia sowiecka zademonstrowała swoją siłę. Z inicyatywy tej grupy mają się odbyć na wiosnę **wielkie manewry wojsk na Białej Rusi.** W związku z tem kawalerya Budiennego jest już skoncentrowana w okręgu Homel-Rzeczyca-Owrucz-Sarny. Były korpus Gaja stoi w okolicach Witebska, piechota zacznie się wkrótce koncentrować. Całkowita koncentracya ma być dokonana do 20 marca. Z racyi manewrów w danych okręgach będzie zarządzona częściowa mobilizacya. Na manewry mają być zaproszeni przedstawiciele wojsk obcych (?).

Szwecko-sowiecka umowa handlowa.

Moskwa. P. A. T. W Sztokholmie **została podpisana szwecko-sowiecka umowa handlowa.** Jest to pierwszy oficyalny akt w stosunku Szwecyi do sowietów. Umowa uznaje przedstawiciela sowietów w Sztokholmie, jako reprezentanta Rosyi, który ma odtąd korzystać z takich samych praw, jak posłowie innych mocarstw.

Niemcy a odbudowa Rosyi.

Eilwese. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi parlamentu w dniu 7 marca Rathenau zabrał ponownie głos po dyskusyi, która nastąpiła po jego pierwszem przemówieniu. Minister wypowiedział się w sprawie **udziału Niemiec w odbudowie Rosyi.** Niemcy, zdaniem Rathenau'a, nie będą się uchylały od udziału w konsorcyum dla odbudowy Rosyi, winne jednak uwzględnić psychologię Rosyi, która sprzeciwia się utworzeniu syndykatu międzynarodowego, ograniczającego jej zdaniem suwerenność państwa rosyjskiego.

Z dnia politycznego.

Kto domagał się rozbrojenia Polski?

Jak wiadomo, na konferencyi w Waszyngtonie podniesiono żądanie rozbrojenia Polski. Wystąpił z niem przedstawiciel Włoch, Schanzer, obecnie min. spraw zagranicznych w gabinecie Facty. To wrogie Polsce stanowisko Schanzera znalazło obecnie charakterystyczne oświetlenie. Okazuje się, że Schanzer jest żydem i pochodzi z Galicyi. Jego ojciec był jeszcze Lwowianinem, t. j. lwowskim żydem.. Obecnie p. Schanzer wywdzięcza się swej dawnej ojczyźnie prawdziwie po żydowsku. Zresztą w żądaniu swem dał tylko wyraz pragnieniom swych współwyznawców.

Przyjemniej jest się utopić, niż być posłem.

Z Londynu donoszą, że komitet wyborczy partyi robotniczej na okręg Edynburga zrobił znanemu komedyopisarzowi Shaw'owi propozycyę kandydowania przy najbliższych wyborach do parlamentu i otrzymał odeń taką odpowiedź:

„Po co mam się kłócić z poczciwymi obywatelami Edynburga jedynie dlatego, aby móc w Westminsterze (parlamencie) czas tracić i to za takie pieniądze, z których nie mógłbym się utrzymać, podczas gdy teraz znajduję się w sytuacyi daleko przyjemniejszej. Gdyby partya robotnicza, lub jakakolwiek inna, zapewniła mi wybór bez walki, oraz mimowolny dochód 4.000 funtów szterl. rocznie, to może wziąłbym pod rozwagę propozycyę ograniczenia mej publiczności na małe kółko szachrujących dżentelmenów, którzy męczą w Westminsterze swój mózg osłabiony, celem znalezienia dróg i sposobów do zrujnowania Europy i równoczesnego wtrącenia w przepaść własnej ojczyzny. Ale i wtedy moja odpowiedź brzmiałaby, prawdopodobnie, tak: O wiele łatwiej i przyjemniej jest się utopić, niż dać wybrać na posła do parlamentu".

Echa sprawy wileńskiej.

Wiec Chrześcijańskiej Demokracyi.

Prasa lewicowa, krusząc kopie w obronie dyktatury Belwederu, usiłuje wmówić w swych naiwnych czytelników, że „cały naród" stoi po jej stronie a tylko „garstka endeków warcholi". Wogóle, kto nie chce „bez zastrzeżeń" służyć zachciankom lewicowo-belwederskim, ten jest „endekiem". Przemilcza się tu naturalnie fakt, że większość Sejmu i większość narodu ostro potępia belwederską politykę, choć nie należy bynajmniej do obozu nar. dem. W sprawie wileńskiej występuje również stanowczo przeciw terrorowi p. Ponikowskiego Chrześcijańska Demokracya. Wyrazem jej stanowiska był w Waszawie wiec Stow. Robotników Chrześcijańskich, na którym wśród ogólnego entuzyazmu przyjęto następujące uchwały:

1) **Witając najserdeczniej przedstawicieli naszych z Ziemi Wileńskiej, wyrażamy im wyrazy hołdu i czci za ich niezłomne stanowisko, dążące do całkowitego zespolenia ziemi Wileńskiej z macierzą Polską.**

2) **Wyrażamy im — szlachetnym patryotom najgorętsze słowa zachęty do wytrwania w świętej sprawie złączenia z Polską.**

3) Wybieramy delegacyę z pp.: prezesa Czyżewskiego. ks. Albrechta i p. Marszałkowskiego do złożenia ks. arcyb. Hryniewickiemu wyrazów hołdu i czci.

Echa.

„Raz wypowiedzianej woli ludności Ziemi Wileńskiej gotów jestem i będę w razie potrzeby bronić siłą oręża".

(Z mowy Piłsudskiego w Lidzie w listopadzie r. 1921)

„... Widzieliśmy to parokrotnie, że osiągnięte porozumienie między gabinetem a delegacyą wileńską rozchwiało się po wizycie p. Ponikowskiego w Belwederze. Co zaś do woli ludności wileńskiej, to p. Naczelnik Państwa pamięta o niej o tyle tylko, że stara się, by delegacya wileńska zaparła się jasnego i wyraźnego jej sformułowania przez Sejm wileński".

(„Gaz. Warsz." z 7 marca 1922).

„Marszałek Piłsudski, jeden z bardzo niewielu nowych Polaków o cechach istotnego męża stanu, wydał od początku jedno z haseł najmniej do konfliktu nastręczające materyału: **federacyi Wileńszczyzny autonomicznej z Polską**".

(Z artykułu „Voss. Ztg.", wielkiego żydowskiego i polakożerczego pisma w Berlinie).

„Petersburg w ogniu".

(Przypomnienie w setną rocznicę Lenartowicza).

Przyznajmy otwarcie, że w znacznej części do tak zwanych poetów drugorzędnych wielkiej romantycznej epoki naszej poezyi, zwykliśmy przykładać zbyt jednostronną miarę, oceniając ich zazwyczaj z jednej tylko części ich utworów, powszechnie znanych, zapominając równocześnie o innych, w których niemniej znajdują się całe skale wspaniałych natchnień i wieszczeń. Tak jest np. z Ujejskim, którego oceniamy przeważnie tylko jako autora „Skarg Jeremiego" — tak jest z „lirnikiem mazowieckim" Teofilem Lenartowiczem, którego „mazury" i piosnki ludowe wbiły się w pamięć ogółu, którego „Bitwa racławicka" znana jest powszechnie. Ogół nie zna innych utworów tego poety, jakkolwiek nie brak między nimi prawdziwych pereł poetycznych, bądźteż utworów, zakrojonych na wysoki dyapazon wieszczenia.

Skromny lirnik, który, jak sam o sobie powiada, „małemi siłami służył jak mógł Ojczyźnie i Bogu", poza kreśleniem prześlicznych mazowieckich piosenek miewał także chwile wyższego natchnienia, przeczuwał możliwość klęsk, grożących Rosyi — a te przeczucia były wynikiem gorącej wiary poety w pomstę Bożą nad miastem i państwem carskiem za tyle klęsk i nieszczęść sprowadzonych na Polskę.

Wyraz tej wiary znajdujemy w poemacie Lenartowicza p. t. „Petersburg w ogniu".

Proroczy obraz klęsk, jakie spaść muszą na miasto i państwo carskie, godzien stanąć obok wybuchowych wieszczeń proroków Ezechiela i Izajasza, jest treścią poematu, napisanego z wielką siłą obrazowania.

„Jest jakaś ręka niewidzialna w wietrze,
Co nie ustawa, dopokąd nie zetrze
Cokolwiek przeciw prawdzie wznosi czoło"...

Temi słowy zaczyna się poemat. Ręka sprawiedliwości, obejmująca świat cały, obejmuje i Petersburg, podkłada głownię pod nadnewską stolicę, to „miasto straszliwe, które się wylęgło jak żmija z błota,

„Miasto przepychu, zgrozy, zbytków, złota,
Naśladujące Sodomę, Niniwę,
I inne, które pożarł ogień Boży.
To miasto więzień, miasto bachanalij,
Gdzie zbytek szalał Babilonu gorzej...
„Słuchajcie! — woła poeta —
straszne to miasto się pali...

Po tym wstępie wspaniały, grozą przejmujący obraz pożaru Petersburga:

Ognista ręka ciągnęła się w górze,
I rozrastały się w czarnej przestrzeni
Straszliwe palce niszczących płomieni.
Potem ta ręka nad głowy motłochu,
Nad pałacami zwolna się ściskała,
I w tym uścisku miasta część zgorzała,
I zamieniła się w czarną garść prochu.

Z ognia tworzą się istne bramy, w kanały, przecinające miasto, spadały konie i wozy uciekających przed ogniem i ginących w wodzie. Na Newie zaczęły płonąć żagle okrętów, podobne do skrzydeł ogromnych ptaków i spopielone opadały w wodę. Dokoła słychać ryk i huk dzwonów, a wśród zamieszania i ogólnej trwogi, widać przelatujące wojsko niewolników. Dym żre oczy, od iskier zajmują się szaty przechodniów. Koniec świata, koniec Sodomy, dotkniętej gniewem Bożym! Duch poety, napiwszy się słonych łez, wił się jak salamandra. Przed oczyma jego upadały w proch głowy siwobrodych starców, którzy obrazami świętych usiłowali odwrócić pożogę od swoich domów.

Upadali „jakby Bóg w gniewie odrzucił ich wiarę"...

Koło pomnika Piotra Wielkiego stanął przerażony car, nie wiedząc, dokąd się zwrócić. Przy nim stanął po wiekach zbudzony duch Spartaka i przypatrywał się temu zniszczeniu, swobodnie oddychając w płomieniach. **W piersi jego nie ma litości, a oczu i uśmiechu wygląda mu śmierć...**

Postać ta, jakby wylęgła z dymiących gruzów, patrzy z pod czoła w twarz imperatora. Gdy car spogląda dokoła, duch Spartaka
„W rękach kajdany trzymał jakby węzły,
Które mu w ciało do kości uwięzły,
Nogę wysunął, jak ów, co się ciska,
Zwarł szczelnie usta, by gadzina niema,
I tylko głownie i dymy ogniska
Stały na drodze między tymi dwiema,
Nozdrzami wciągał dym, by powiew wonny,
Gdy w dali ogniem czerwieniała woda,
Patrząc na cara, to na posąg konny,
Jakby urągał im słowem: swoboda!".

Potem przesuwają się przed oczyma poety cienie męczeników polskich, podobne do złotych posągów, owiane jakąś rzewną tęsknotą. Cienie te nikły powoli w gniewnem niebie, które tak trzęsło ulewnym deszczem iskier. Car, przerażony tym widokiem, począł ocierać krwawe łzy...

Widmo powoli znikło, znikło i widmo cara. Został tylko bronzowy posąg Piotra Wielkiego, świecący tak w ogniu, gdyby konny szatan...

W tem nieszczęściu, obejmującem całą stolicę, zażądano ratunku od Moskwy. Ale i ta stara siedziba Iwanów Groźnych, to serce Rosyi, stoi od pewnego czasu w ogniu. Ogień objął kraj cały, pożar kosi zboże na polu, lasy — słowem wszystko...

„Miasta i wioski płoną jak pochodnie,
Które zapala straszna pomsta nieba,
Ta zemsta Boża, która ściga zbrodnie.
Ratować czasu nie ma... ginąć trzeba...
W dymach pożaru grzmi głos: Anathema!"

* * *

Wizya Lenartowicza robi tem większe wrażenie, gdy się ją czyta i rozważa pod wpływem wypadków ostatnich lat.

Dr Antoni J. Mikulski.

Z kresów śląskich.

Cieszyn, w marcu 1922.

(Pieniądze rządowe na wroga agitacyę. — Ludowcy przeciw wyborom do gminy).

Gdy zeszłego roku w budżecie państwowym znalazła się pozycya 5 miliardów na kredyty dla kooperatyw wszelkiego rodzaju, wtenczas u nas na Śląsku pewni ludzie zaczęli nalegać na Komisyę rządową, by wyznaczyła kilkadziesiąt milionów na podobne cele. Przedewszystkiem socyaliści śląscy natężyli wszystkie swe siły w tym kierunku i powołali natchmiast do życia hurtownię dla swych spółek spożywczych „Lud". By tem łatwiej zapewnić sobie kredyty, weszli w porozumienie z kooperatywą urzędniczą, a raczej jej przedstawicielem socyalistą Silwestrem i zawiadomili Komisyę rządową, iż urzędnicy pragną zakupywać artykuły pierwszej potrzeby za pomocą „Ludu". Komisya przyznała pewne kredyty urzędnikom, a „Ludowi" przeszło dwadzieścia milionów. Urzędnicy założyli przeciw temu protest, który jednak był już spóźnionym o tyle, że socyaliści swoje kredyty mieli już w kieszeni. Tymczasem dowiedziano się, że hurtownia „Lud" jest właściwie w rękach niemieckich, bo do dyrekcyi wybrano tylko jednego Polaka. Z łaski p. Machaja, członka Komisyi rządowej, niemieccy socyaliści rozporządzają znacznymi funduszami. A trzeba wiedzieć, że niemieccy socyaliści na Śląsku byli w czasie plebiscytu partyą najbardziej wrogo usposobioną dla Polski.

Jedną z największych bolączek Śląska, to zamęt w zarządzie naszych gmin. Nasze wydziały gminne urzędują już nawet od 10 lat, a niejeden jest opanowany przez t. zw. ślązakowców, byłych stronników zdrajcy Kożdonia. Komisya rządowa, chcąc Śląsk zabezpieczyć przed wrogimi wpływami, postanowiła koźdoniowskie wydziały zastąpić komisyami administracyjnemi. By odeprzeć z góry zarzut, że niektóre tylko gminy traktuje się wyjątkowo, postanowiła rozwiązywać stopniowo wszystkie wydziały. Miano rozpocząć od wydziałów dla Polski wrogo usposobionych. Tymczasem starosta bielski p. Podczaski, ongiś ulegający Kożdoniowi, a dziś oddany zupełnie ludowcom, rozpoczął od rozwiązywania wydziałów w gminach zostających pod wpływem stronnictwa katolicko-ludowego. Ciekawa rzecz, że oszczędził też niektóre wydziały niemieckie. Ponieważ starostwo bielskie, a w części cieszyńskie niedawało gwarancyi pracy objektywnej, więc Komisya rządowa odstąpiła od dalszego rozwiązywania wydziałów gminnych, a zabrała się do opracowania projektu ordynacyi wyborczej dla gmin, odpowiadającej zmienionym stosunkom. Projekt jest już w Radzie ministrów, niewiadomo jednak, czy zostanie zatwierdzony, gdyż ludowcy nie chcą dopuścić do wyborów. Powodem jest obawa przed haniebną kompromitacyą. Tutaj na Śląsku mianowicie dawni zwolennicy Kożdonia zapisali się do P. S. L. Zmienili firmę, lecz nie serce. Większość ich to zdecydowani wrogowie Polski. P. S. L. robi im jednak wszędzie reklamę jak „nawróconym" Polakom, głosząc, że ślązakowców już niema. Zdaje sobie jednak sprawę P. S. L., że w razie wyborów ich ślązakowcy w ewangelickich gminach zdobędą władzę, a przez swe rządy wykażą, iż mimo przynależności do ludowców, są wrogami Polski. Stąd agitacya przeciw wyborom. Należałoby sobie życzyć, by ludowcy zamiast wichrzyć na Śląsku i w Warszawie, zabrali się raczej do pracy nad uświadomieniem narodowem swych ewangelickich ślązakowców. Lecz dla nich partya przedewszystkiem, dobro sprawy polskiej schodzi na drugi plan.

Zet.

Iskierki.

Szopka warszawska.

Niestety, będę na razie opiewać nie tę szopkę warszawską, która przyjechała na występy do Krakowa, ale tę, co pozostała w Warszawie. Żałuję mocno, ale muszę naszym gościom zrobić przykrość i stwierdzić, że najlepsze ich „kawały" brzmią, jak marsz pogrzebowy w porównaniu z widowiskiem, jakie dają obecnie w Warszawie ich lewicowo-monarchiczni protektorowie i inspiratorzy.

Bo czyż nie bajecznym kawałem jest taki „gabinet wojskowy", omawiany jak zapewnia pewien korespondent warszawski, w poważnych (!) kołach. Istotnie, prawdziwe jajko Kolumba! Tyle czasu Polskę szarpią przesilenia, spory i kłótnie w Sejmie — a tymczasem lekarstwo jest tak proste. Zmilitaryzować rząd, a potem Sejm. Premierem może znowu zostać jakiś kapitan, a ministrami porucznicy i podchorążowie. Marszałka Sejmu można mianować porucznikiem, przywódców stronnictw sierżantami, a posłów — szeregowcami. Wtedy wszystko pójdzie w Sejmie jak po maśle. Rozkaz i sprawa załatwiona! Żadnych dyskusyi, żadnych przesileń!

Dla ścisłości muszę tu jednak dodać, że taka idylla nie byłaby bynajmniej wynalazkiem „poważnych kół warszawskich". Istnieje już coś podobnego w... republice sowietów. I tam są przecież jakieś rady, jacyś delegaci — ale tak samo wszystko odbywa się „wedle rozkazu" — jak w wojsku. A kto ośmieli się wspomnieć o demokracyi, o parlamentaryzmie itp. „burżujskich" przesądach, zapozna się z najczystszą ideą wolności socyalistycznej — w „czerezwyczajce"... Sądzę, że wraz z militaryzacyą gabinetu i Sejmu należałoby i u nas tę instytucyę wprowadzić. Nie brak bowiem w naszym Sejmie „warchołów", co chcą głosować tak, jak im każe sumienie, a nie rozkaz z góry. Dla tych musiałaby powstać specyalna „czerezwyczajka" sejmowa, którąby urabiała „opinię" opornych. I do tej instytucyi nie braknie nam wytrawnych działaczów z pośród np. głośnych członków defenzywy sosnowieckiej.

Czy „poważnym kołom"... szopki warszawskiej uda się i ten „kawał" — nie chcę w tej chwili przesądzać. W każdym razie niezbyt świetnie wypadła scena p. t. „Interwencya koalicyi czyli kłopoty ambasadorów koalicyjnych w Warszawie". Istotnie rola ich była nie do pozazdroszczenia. Od kilku miesięcy musieli codziennie czytać w dziennikach polskich o ich protestach przeciw wcieleniu Wileńszczyzny, tj. o tem, o czem im nawet się nie śniło. Wzmianki, notatki, telegramy — wszystko to waliło się na ich głowy, a oni nic. Wileńszczyzna uchwaliła przyłączyć się „bez zastrzeżeń", oni także nic. Przyszedł dzień podpisania aktu — oni również ani drgnęli. Ale dopiero straszne trzy słowa „zgodnie z konstytucyą", przełamały ich upór...

Jeśli sami Polacy tak dopraszają się o interwencyę — pomyśleli sobie — to trzeba coś zrobić... Nie wypada odmawiać takiej grzeczności.

I wystąpili z interwencyą, ale jaką! Boże się zmiłuj. „Wywoła złe wrażenie". Jakby żart. Wiele to rzeczy wywołało złe wrażenie, a dobrze się kończyło. Ot np. Czesi wywołali „złe wrażenie" napadem zbójeckim, ale mają Śląsk cieszyński...

Stanowczo, ambasadorowie koalicyjni sfuszerowali... zamówienie. W każdym jednak razie jest to doskonały kawał „szopki warszawskiej".

Chm.

Starostwa grodzkie.

(Zmiana nazw Dyrekcyi Policyi, czy też reforma administracyi miejskiej).

W ostatnim czasie Województwo krakowskie zwróciło się do Prezydyum miasta z prośbą, by Prezydyum wypowiedziało swoją opinię co do przemiany Dyr. policyi na starostwo grodzkie. Prezydyum miasta odpowiadając obszernym memoryałem zaznaczyło, że kwestya nazwy wspomnianej instytucyi jest rzeczą drugorzędną i dla ogółu mieszkańców Krakowa obojętną. Bo nie o formę chodzi i nazwę, ale o treść, żywotność i ustrój wewnętrzny danej władzy. Tymczasem **Dyrekcya policyi** w Krakowie po częściowem wcieleniu jej do Komendy Policyi Państwowej, stała się właściwie instytucyą bez żadnej istotnej treści wewnętrznej, zważywszy, że Komendzie policyi zostały poruczone agendy wykonawcze służby bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Prezydyum miasta krytykując dualistyczny system organizacyi policyi, który tak bardzo niekorzystnie zaznaczył się w dotychczasowej działalności służby bezpieczeństwa w naszem mieście, oświadcza się w pierwszym rzędzie za ustaleniem zakresu działania tej t. zw. „Dyrekcyi Policyi" czy „Starostwa grodzkiego". Wkońcu Prezydyum miasta zauważa, że najwłaściwszą rzeczą byłoby skoncentrowanie służby bezpieczeństwa w ręku jednej i odpowiedzialnej władzy tj. Dyrekcyi policyi.

Odnośnie do wniosku, jaki Województwo krakowskie przedłożyło rządowi w sprawie utworzenia w Krakowie starostwa grodzkiego, Prezydyum miasta energicznie przeciw temu protestuje. Z szeregu argumentów, jakie Prezydyum na poparcie swego protestu przytacza, szczególnie silnie podkreślona jest ta okoliczność, że zarządzenia miasta jako czynnika nietylko samorządowego, ale i obywatelskiego, znającego najlepiej stosunki lokalne, będą zawsze uwzględniały ze wszech miar rozbierane potrzeby mieszkańców i z pewnością spotkają się z lepszem przyjęciem przez społeczeństwo, niż zarządzenia starostwa grodzkiego. Dalszym względem, jakiby przemawiał za utrzymaniem dotychczasowej administracyi miejskiej, to **oszczędność funduszów państwowych, bez potrzeby tworzenia nowych urzędów.**

Dlatego Prezydyum miasta przygotowało na najbliższą Radę miejską szereg wniosków, z których wyjmujemy trzy najważniejsze: 1. Sprawa ewentualnej zmiany zakresu działania gminy winna być traktowana łącznie z organizacyą administracyi państwowej przy równoczesnem opracowaniu statutów dla miast Krakowa i Lwowa. Rada miasta zastrzega sobie prawo opinii przy projekcie zmiany statutu dla m. Krakowa. 3. Gmina jako instytucya samorządowa nie może się zrzec własnego zakresu działania.

KRONIKA.

JAWORZYNA — BALZER.

Rada gminna Zakopanego na posiedzeniu dnia 4-go marca b. r. uchwaliła wydać do prezydyum Rady ministrów w Warszawie telegram z prośbą o bezzwłoczne mianowanie komisyi jaworzyńskiej z prof. O. Balzerem na czele. Równocześnie zostało wysłane pismo do prof. Balzera we Lwowie, w którem Rada gminna Zakopanego, wspominając świetną obronę Morskiego Oka, uprasza prof. Balzera o wzięcie udziału w komisyi uczonych w sprawie Jaworzyny.

Podobno jednak, z powodu poważnych fizycznych niedomagań, prof. Balzer, odpowiedział na propozycye do niego wystosowane, odmownie.

Kraków, 9 marca.

JUBILEUSZ PRZYBYSZEWSKIEGO W KRAKOWIE. Stanisław Przybyszewski wraz z małżonką, p. Jadwigą Przybyszewską, przybył wczoraj (środa) do naszego miasta. Jubilata powitali: prezes Związku literatów, Pietrzycki i dyrektor teatru Trzciński. Pp. Przybyszewscy byli wieczorem obecni na przedstawieniu „Dzieci ziemi" Rittnera w teatrze im Słowackiego. Od dziś kierować będzie Jubilat próbami dramatów „Matka" i „Topiel", które w sobotę i poniedziałek, z okazyi jubileuszu autora, wystawia scena krakowska. Na niedzielny odczyt Jubilata w Starym Teatrze już niemal prawie wszystkie bilety rozsprzedała księgarnia Krzyżanowskiego.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym wygłoszą odczyty: czł. J. Kallenbach na temat: „Pamiętnik Franciszka Mickiewicza"; czł. St. Windakiewicz na temat: „Teatr kollegium Jezuitów w dawnej Polsce".

POSIEDZENIA KOMISYI BUDŻETOWEJ RADY M. KRAKOWA odbywają się w Magistracie krakowskim od poniedziałku 6 b. m. Na dotychczasowych konferencyach uchwalono: dział I (zarząd główny), dział II (zarząd majątku miejskiego), dział III (opodatkowanie), dział IV (zarząd długu miejskiego), dział V (bezpieczeństwo publiczne), dział VI (budowa i roboty publiczne), dział VII (upiększenie miasta) i dział IX (zdrowotność miasta). Konferencyom przewodniczy wiceprez. m. Sare, referuje dyr. Izby obrachunkowej p. Krzyżanowski.

PRASA PARYSKA O BOY'U. W związku z niefortunną wyprawą Boy'a do Paryża wysuwano między innemi sprawę braku odpowiedniej reklamy w prasie paryskiej. W rzeczywistości zarzut ten jest niesłuszny, gdyż w styczniu b. r. pojawił się w pismach paryskich szereg artykułów i notatek, omawiających literacką działalność Boy'a. I tak np. w „Lanterne" (17/I) i w „Temps" pisał o Boy'u, jako tłumaczu 70-tomowej antologii francuskiej, p. St. Aubac. W „Intransigeant" (16/I) zamieścił p. A. Potocki dłuższy artykuł p. t. „Boy, molieriste polonais". „Comedia" (17/I), pisząc o „Molierze w Polsce", bardzo zaszczytnie wyraża się o zasłudze Boy'a; wreszcie w „Mercure de France" (15/I) p. Z. L. Zaleski dał krótką sylwetkę Boy'a, jako namiętnego miłośnika literatury francuskiej.

AKADEMIA HANDLOWA KU CZCI MOLIERA. Staraniem Akademii handlowej w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 13 b. m. o g. 6 wieczorem w teatrze im. J. Słowackiego uroczystość ku czci Moliera. Na program uroczystości złożą się: Chór i orkiestra Akademii handlowej, przemowy prof. Pszona (po francusku), oraz uproszonego Dra Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a), poczem będzie odegrany „Mizantrop" Moliera przez artystów teatru im. Słowackiego.

„JAKIE KORZYŚCI DAJE CZŁONKOM ROZWÓJ". Odczyt pod tym tytułem wygłosi w Akad. Oddziale Tow. „Rozwój" p. Weis, członek Rady nadzorczej Tow. (a nie, jak przez pomyłkę podano, Dr Kolarz) w sobotę 11 b. m. o godz. 6 wieczorem przy ul. Pijarskiej 1. Wstęp wolny dla wszystkich członków „Rozwoju". Goście mile widziani.

WIEC OGÓLNO AKADEMICKI w sprawie Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką odbędzie się dzisiaj, 9 b. m., o godz. 12 w południe w sali Kopernika Uniw. Jagiell.

POD UWAGĘ WŁADZ SANITARNYCH. Lokatorowie kamienicy pod l. 4 przy ul. Zwierzynieckiej żalą się, że od kilku miesięcy w domu tym nie czyszczono schodów, na podwórzu stoją całe góry śmieci i wszelkiego rodzaju nieczystości, tak, że zachodzi uzasadniona obawa, iż panujące w tym domu nieporządki mogą wywołać epidemie chorób. W dodatku w kamienicy brak wody od 6-ciu tygodni. Możeby władze sanitarne wglądnęły w te stosunki i zarządziły, co należy.

WESOŁA HISTORYA „SZALONEGO" ZIMMERMANA. Przed kilku dniami — jak już donosiliśmy — włamano się do mieszkania p. Janiny Schwabenthan przy ul. Topolowej 52 i skradziono biżuteryę, garderobę, oraz bieliznę łącznej wartości około 900.000 Mk. Wywiadowcy policyi stwierdzili w toku dochodzeń, że kradzieży tej dopuścili się niejaki Maryan Zimmerman, lat 28, i Edmund Basz vel Baczkowski, lat 23. Zimmerman, dowiedziawszy się, że policya jest na jego tropie, postanowił udawać umysłowo chorego i napisał list do swej kochanki, w którym doniósł, że będzie „świrkował", co w gwarze złodziejskiej znaczy udawać waryata, że pójdzie do szpitala i prosił, by o nim pamiętała, przyrzekając w zamian, że ożeni się z nią po wyjściu ze szpitala. W dniu 4 b. m. Zimmerman przyszedł do cukierni Legionów przy ul. Szewskiej, gdzie wszczął awanturę, rzucając stołkami, symulując atak szału. Lekarzowi dyżurnemu Pogotowia ratunkowego z trudem udało się ubezwładnić „szaleńca" i przewieźć go do szpitala św. Łazarza. Nazajutrz policya aresztowała wszystkich wspólników tej kradzieży.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ. W sklepie towarów bławatnych Pepi Rappaport przy ul. Bożego Ciała przytrzymano wczoraj Nutę Gufta w chwili, gdy ten, skradłszy 36 metrów płótna białego, wartości 22.000 Mk., usiłował zbiedz. Poszkodowana kupcowa zdołała od Lufta odebrać skradzioną płótno, poczem złodzieja oddała w ręce policyi.

STAN ATMOSFERY: Nad całą Polską rozciągał się obszerny niż barometryczny, którego środek leżał nad morzem Północnem.

Wysokie ciśnienie obejmowało południową część Włoch, Hiszpanię i morze Śródziemne.

W Polsce, pod wpływem zmiany ciśnienia o różnym znaku, panowała pogoda zmienna, obfite deszcze naprzemian z częściowem wypogodzeniem i blaskiem słońca.

Temperatura zarówno rankiem, jak i po południu była dość jednostajna i małozmienna w całym kraju.

Kraków 8h wiecz.: Ciśnienie 754.9, temperatura +6.9, maximum +10.8, minimum +1.1, opad 0.2 mm.; stan nieba: pochmurno.

Prognoza na czwartek: Po krótkotrwałem polepszeniu się stanu pogody, znowu pochmurno i deszcz z wiatrami południowo-zachodnimi.

Z Polski i ze świata.

PROF. BAUDOUIN DE COURTENAY OPIEKUNEM UKRAIŃCÓW. Przed kilku dniami władze zamknęły założoną w Warszawie przez petlurowców „Ukraińską Trybunę" za propagandę oderwania Chełmszczyzny i Wołynia od Polski. Władze temu antypaństwowemu pismu opieczętowały lokal.

Tymczasem znalazł się obrońca p. Baudouin de Courtenay, który, niewiadomo jakimi wpływami, zdołał znieść opieczętowanie, a teraz — jak donosi „Gazeta Warszawska" — zapewnia, iż zdoła wyrobić także cofnięcie zakazu wydawania tego antypolskiego dziennika. Niezrozumiała jest pobłażliwość władz wobec takich osobników i takiej propagandy humanitaryzmu, który zwraca się przeciwko naszemu państwu!

TEATRY POZNAŃSKIE I POMORSKIE. Teatr Wielki daje operę Delibesa „Lakmę" i Verdiego „Trubadura". Próba wystawienia Wagnera („Latający Holender") zupełnie się nie powiodła. Przedstawienia dramatyczne w Teatrze W. zapełniają w dalszym ciągu „Dziady" i „Lilla Weneda" obok komedyowo-farsowego „Przejściowego małżeństwa" (Croisseta i Grossaca) i „Miłość czuwa". Teatr Narodowy dał we wtorek premierę sztuki K. Czerskiego: „Panienka z okienka", osnutej na tle patrycyuszowskiego Gdańska.

Teatr Narodowy w Toruniu wystawia obecnie: „Pana Posła" Fijałkowskiego, oraz „Ca-

rewicza" Zapolskiej. Teatr Pomorski w Grudziądzu dał ostatnio „Popychadło" Szukiewicza, zapowiadając w najbliższym czasie wystawienie „Halki", „Krakowiaków i Górali", oraz „Obrony Częstochowy".

REDUKCYA MISYI WOJSKOWEJ FRANCUSKIEJ W POLSCE do liczby 100 oficerów ma być przeprowadzona jeszcze w ciągu bieżącego roku. W ostatnich dniach opuścił Polskę major Jean Renaud, wybitny literat, który dał się poznać szerszej publiczności swojemi interesującemi konferencyami w różnych miastach Polski.

WYKRYCIE MORDERCÓW PO DWÓCH LATACH. W lecie 1919 r. dokonano we wsi Niezdanowicach pod Niepołomicami zbrodni morderstwa na wiejskiej kobiecie, Wiktoryi Sikorze, liczącej lat 30. Toczące się wówczas śledztwo zostało ostatecznie bez rezultatu. Obecnie, po przeszło dwóch latach, wyszły na jaw nowe szczegóły w tej sprawie, w następstwie których aresztowano dwóch domniemanych sprawców tej zbrodni. Śledztwo w toku.

NOWE BISKUPSTWO NA CZESKIM ŚLĄSKU. „Narodni Politika" donosi, że miarodajne koła czeskie poczyniły już odpowiednie kroki, celem utworzenia nowego biskupstwa rzymsko-katolickiego dla Śląska i terytoryum Hulczyna. Siedzibą biskupstwa, które weszłoby w skład archidyecezyi ołomunieckiej, ma zostać Morawska Ostrawa.

GŁÓD NA UKRAINIE. Z Moskwy donoszą, że liczba głodującej na Ukrainie ludności ustawicznie wzrasta. W okręgu zaporoskim na 1,530.000 głoduje 891.000. W niemniejszym stopniu dotknięte są klęską głodową okręgi mikołajewski i doński. Według dotychczasowych obliczeń, nawet przy najbardziej sprzyjających warunkach, 2 i pół miliona dziesięcin ziemi uprawnej w guberniach głodujących nie da się zasiać zbożami jaremi, wobec braku zboża siewnego i siły pociągowej.

STOSUNKI W PALESTYNIE. „The Manchester Guardian" podaje wiadomości, rzucające charakterystyczne światło na stosunki, panujące w Palestynie. Wskutek znacznej imigracyi żydów z Polski, Rosyi i Europy środkowej, nastąpiło liczebne wzmożenie się żywiołu żydowskiego. Na porządku jednak dziennym są ostre zatargi między żydami ortodoksami a syonistami, kończące się czasem nawet zbrojnymi napadami na synagogi. Syoniści szmuglują coraz więcej przesyłek broni. Według komunikatu delegacyi arabskiej w Londynie, kolonia palestyńska liczy obecnie 25 tysięcy zwolenników bolszewizmu. Arabi domagają się od rządu angielskiego energicznych przeciwdziałań, w przeciwnym razie grożąc rozruchami na wzór Indyj i Egiptu.

STRAJK DZIENNIKARZY W N. JORKU wybuchł dnia 1 b. m., a podłożem jego był zatarg między nimi a wydawcami dzienników w sprawie pensyi. Wydawcy nie chcieli zgodzić się na żądania współpracowników i oświadczyli im, że będą wydawali pisma przy pomocy sił przygodnych. I rzeczywiście, nazajutrz wyszły w N. Jorku dwa pisma: „N. York Herald" i „World". Reszta wydawnictw przyszła do przekonania, że ten sposób redagowania pism może ich narazić na wielkie straty i zgodziła się na żądania podwyżki pensyi współpracowników. Skutkiem tego, dzienniki wyszły już normalnie w dniu 2 marca wieczorem.

CYKLON NA WSCHODNIM WYBRZEŻU AFRYKI. Według doniesień z Paryża, nad rzeką Lorenzo Marquez (na wschodnim wybrzeżu Afryki) szalał cyklon. Zginęło 35 ludzi, w tem kilku Europejczyków.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIELKI RAUT SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH, który odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 11 w nocy w salach Starego Teatru, obudził wielkie zainteresowanie w naszem mieście. Występ pierwszorzędnych sił artystycznych teatrów krakowskich zapewni rautowi wielkie powodzenie. Szczegóły programu podamy w najbliższych dniach.

WIECZÓR PIEŚNI, obejmujący około dwudziestu pieśni polskich i obcych, wybranych z dwuwiekowego dorobku muzycznego od Pergolesego i Jomellego, odbędzie się w niedzielę 12 b. m.

MŁODZIEŻ SZKOLNA NA REPATRYANTÓW. Dziatwa szkolna krakowskich szkół powszechnych złożyła na repatryantów kwotę 255.549 Mk., które ulokowano w Miejskim Zakładzie kredytowym w Krakowie.

POSZUKUJE SIĘ P. PAPROCKIEGO. Znajdujący się w szpitalu wojskowym w Toruniu (ul. Koszarowa) b. wojskowy z armii rosyjskiej, p. Paprocki, poszukuje swego, od 16-tu lat nie widzianego ojca, ogrodnika, zamieszkałego ostatnio (1918 r. w Zarzeczu (Nisko) i prosi o zniesienie się listowne, dla zakomunikowania ważnych spraw.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2036-tą Dom handlowy w Rohatynie Ska; 2038-mą uczniowie gimnaz. IV im. H. Sienkiewicza w dniu imienin dyr. Romana Zawilińskiego; 2039-tą Tow. Akc. dla przemysłu spirytusowego i chemicznego w/m.: 2040-tą Magistrat m. Krasnego Stawu, województwo lubelskie; 2041-szą państw. gimnaz., Drohobycz; 2040-tą korpus kadetów w Modlinie — wpłacając po 80.000 Mk. za cegiełkę.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Na cele Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką złożono w dalszym ciągu: Minister Downarowicz 50.000 Mk.; z Krakowa: H. Seidenfrau 50.000 Mk., ks. Sławiński 20.000 Mk., Bank przemysłowy 10.000 Mk., T. Epstein 10.000 Mk.. Wiktor Wawreczka 5000 Mk., izraelicka gmina wyznaniowa 100.000 Mk., Spółka jajczarska „Ovum" 100.000 Mk., Redakcya „Przeglądu Powsz." 25.000 Mk., „Jajo", Związek Spółek hodowlanych drobiu 100.000 Mk., Stefan Kazimierski 1000 Mk., M. Piekarska 2000 Mk., N. N. 2000 Mk., Polski Glob Spółka akcyjna zaliczkowo 10.000 Mk., Z Tarnowa: ks. Szczęsny Zaremba 5000 Mk. Razem 491.000 marek. Nadto Związek kobiet polskich w Drohobyczu nadesłał 24 sztuk bielizny.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i jutro „Mizantrop" w świetnem wykonaniu, z pp.: Nosarzewską, Kacicką, Klońską, Bracikim, Białkowskim, Krasnowieckim, Szymańskim i innymi. Jutrzejsze powtórzenie „Mizantropa" zakupiła w całości N. U. Z. A. Próby z przygotowywanej na sobotę „Matki" Przybyszewskiego dobiegają końca pod kierunkiem reż. p. Jednowskiego.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we czwartek 9 b. m., „Królowa cyrku", ciesząca się trwałem powodzeniem, dzięki nader wesołej treści i doskonałej grze artystów. Jutro (w piątek) arcywesoła operetka „Baron Kimmel", w której wystąpi po raz pierwszy p. Mieczysław Winkler-Romanowski, artysta scen warszawskich, w roli apasza Skowronka. W sobotę wchodzi na afisz jedna z najbardziej lubianych operetek R. Benacky'ego „Amor w śniegu".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 9 b. m.: „Mizantrop" Moliera.
Piątek 10 b. m.: „Mizantrop" Moliera.
Sobota 11 b. m.: „Matka", dramat w 4 aktach Przybyszewskiego.
Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Dzieje Salonu" Wroczyńskiego, wiecz. „Matka" Przybyszewskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 9 b. m.: „Królowa cyrku".
Piątek 10 b. m.: „Baron Kimmel".
Sobota 11 b. m.: „Amor w śniegu". (Premiera).

Teatr Maryonetek.
(Plac Matejki 5).

Dzisiaj i jutro, t. j. 9 i 10 b. m., „Hokus Pokus", sztuka w trzech odsłonach J. J. Stańczyka. Początek przedstawień o godz. 4.30 i 6.30.

TELEGRAMY.

Konferencye w Genui 10. kwietnia.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Dzienniki stwierdzając, że **konferencya w Genui odbędzia się istotnie w dniu 10 kwietnia** donoszą, że zaproszenia na tę konferencyę będą niezwłocznie wysłane do wszystkich państw europejskich, a więc także **do Niemiec i Rosyi.** Również Japonia i Stany Zjednoczone otrzymają także zaproszenie.

„Liberte" pisze, że po pierwszym posiedzeniu w dniu 10 kwietnia konferencya genueńska będzie odroczona do wtorku po świętach Wielkiej Nocy.

Paryż. P. A. T. „Petit Parisien" donosi, że rząd włoski zwrócił się z zapytaniem do wszystkich zainteresowanych państw, czy zgodzą się na zwołanie konferencyi genueńskiej w dniu 10 kwietnia. Pozatem rząd włoski zażądał, aby konferencya rzeczoznawców państw sprzymierzonych została odłożona z 13 do 20 marca.

Zespół Jugosławii, Rumunii, Czechosłow. i Polski.

Warszawa. P. A. T. Poselstwo królestwa Serbii, Chorwacyi i Słowenii nadsyła nam następujący komunikat:

Minister spraw zagran. Ninczić, po powrocie swym z Bukaresztu, gdzie towarzyszył królowi Aleksandrowi podczas jego ostatniej wizyty, złożonej rumuńskiej rodzinie królewskiej, w interwiewie, udzielonym korespondentowi dziennika „Vreme", oświadczył między innemi, co następuje:

We wszystkich kwestyach, omawianych z prez. ministrów Rumunii, Bratianu, i ministrem spraw zagran., Duca, doszliśmy do zupełnego porozumienia. Prócz narad w zakresie wspólnych interesów tych dwóch państw mieliśmy możność konferowania z innymi mężami stanu, usposobionymi życzliwie dla naszego kraju, którzy okazali nam głębokie zrozumienie tak dla naszych spraw wspólnych, jak i dla spraw międzynarodowych. W Bukareszcie zostały rzucone podstawy **porozumienia politycznego czterech państw ententy,** reprezentującej razem około 70 milionów. Nasz zespół **z Rumunią, Czechosłowacyą i Polską** stanowi w Europie czynnik, z którym należy się liczyć. W danym wypadku chodzi o to, że mała ententa przekształcała się w porozumienie czterech państw. Pierwszym krokiem wspólnej akcyi tych czterech państw jest konferencya rzeczoznawców ekonomicznych i finansowych, wyznaczona na 5 marca w Belgradzie. Konferencya przygotuje wspólne postępowanie w kwestyach ekonomicznych i finansowych, które będą wysunięte na konferencyi genueńskiej. Radzi jesteśmy, że Belgrad został wybrany jako miejsce pierwszej konferencyi o charakterze solidarności międzynarodowej z mocarstwami, z któremi wiążą nas liczne interesy, oraz analogiczna sytuacyi.

Mała ententa w miejsce Austro-Węgier.

Paryż. P. A. T. (Ag. Havasa). „Petit Parisien" omawia obszernie spotkanie Nincica z Beneszem w Bukareszcie. Dziennik wyraża życzenie, aby tego rodzaju narady pomiędzy państwami naddunajskiemi odbywały się częściej i przewiduje, że **w najbliższym czasie Polska nawiąże jeszcze ściślejsze stosunki ze stolicami Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacyi (?).** Zorganizowanie w ten sposób stronnictw „małej ententy" pozwoli jej na odegranie roli prawie tak doniosłej, jak ta, którą odgrywała monarchia austryacko-węgierska w koncercie mocarstw.

Min. Ninczić o zaburzeniach w Rjece.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Belgradu: Na posiedzeniu parlamentu odpowiadał minister spraw zagr. Ninció na interpelacyę posłów demokratycznych o przyczynie ostatnich wydarzeń w Rjece. Minister oświadczył, że rząd jugosłowiański już przed wybuchem zaburzeń w Rjece posiadał informacye o tem, że w Rjece przygotowują się nadzwyczajne zajścia i zakomunikował swoje spostrzeżenia rządowi francuskiemu, angielskiemu i włoskiemu. Rząd włoski polecił swemu reprezentantowi w Belgradzie, aby zakomunikował rządowi jugosłowiańskiemu, że rząd włoski uczyni wszystko, aby w Rjece przywrócić stan rzeczy, odpowiadający włosko-jugosłowiańskiej umowie zawartej w Rappallo.

Wśród ustawicznych przerywań minister zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że w Rjece zostanie przywrócony ład i że zajścia ostatnie doprowadzą do nawiązania ściślejszego stosunku między Jugosławią a Włochami.

Chorwacya domaga się niepodległości.

Zagrzeb. (A. W.) Blok chorwacki wystąpił z wnioskiem, by **międzynarodowa konferencya gospodarcza omówiła sprawę Chorwacyi i uznała jej niepodległość.**

Białogrodzka prasa serbska domaga się wobec tego surowych zarządzeń przeciw blokowi.

Rathenau o sprawie odszkodowań.

Berlin. (A. W.) Minister spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Rathenau, wygłosił na posiedzeniu głównej komisyi parlamentu przemówienie **w sprawie zagadnienia reparacyjnego.** Według Rathenau'a w sprawie tej należy zająć trzy stanowiska, uznające w pełni obowiązki Niemiec wobec złożonego podpisu i to stanowisko zajmuje obecny rząd Rzeszy.

Przechodząc do omawiania sprawy konferencyi genueńskiej, zaznaczył Rathenau, **że nie można było liczyć się poważnie z możliwością umieszczenia na porządku dziennym tej konferencyi zagadnienia reparacyjnego, lub też zmiany ewentualnej traktatu wersalskiego.** Konferencya genueńska ma jedynie rozważyć przyczyny niemocy gospodarczej całego świata, oraz środki dążące do jej naprawy. Genua będzie prawdopodobnie stanowiła pierwsze ogniwo łańcucha konferencyi międzynarodowych, które wypełnią rok bieżący i przyszły. W sprawie reparacyi pozostanie prawdopodobnie nadal kompetentną międzykoalicyjna konferencya reparacyjna.

Naogół — zdaniem Rathenau'a — zagadnienie odszkodowań może obecnie znaleźć tylko prowizoryczne rozwiązanie wobec głodu pieniężnego w państwach uprawnionych do zyskania odszkodowań, z jednej strony, a ograniczoną zdolnością płatniczą Niemiec z drugiej strony. Ostateczne rozwiązanie zagadnienia reparacyjnego bez udziału Ameryki jest wogóle niemożliwem.

Balfour popiera L. George'a.

Londyn. (A. W.) **Wbrew oczekiwaniom Balfour w przemówieniu swoim w klubie City nie uczynił wzmianki w sprawie podstaw tymczasowego porozumienia się przywódców konserwatystów z L. Georgem i bronił koalicyi rządowej. Nazwał on ją wielką partyą narodową, podniósł zasługi L. George'a i wezwał wszystkich konserwatystów do poparcia obecnego rządu.**

Utworzenie republiki białoruskiej?

Ryga. (A. W.) Jeden z dzienników tutejszych donosi, że w Kownie toczą się rokowania między przedstawicielami rosyjskiego komisaryatu dla spraw zagranicznych a przedstawicielami Białorusinów w **sprawie proklamowania niepodległej republiki białoruskiej.**

Teatr miejski: Opera i operetka.

Trzydziestopięciolecie Wróblewskiego.

Jubileusze starych aktorów przywodzą na pamięć ich „Szkoły gry". Na wieczorze wczorajszym mieliśmy na to bardzo wymowne przykłady: jubilat Wróblewski, Zimajerowa i Lelewicz przeciwstawiali swą sztukę młodemu, dzisiejszemu pokoleniu: Guttnerowi, Kadenowi, Minowiczowi, Szuppównie i Żelskiej. Każdy ruch, gest, słowo czy maska tamtych świadczyła o twardej pracy i subordynacyi aktora — artyści doby współczesnej kultywują wybujały indywidualizm. I w tem leży sedno tych dwóch odrębnych światów sztuki scenicznej — dnia wczorajszego i dzisiejszego.

Wojciech Wróblewski — aktor sceny warszawskiej, krakowskiej, lwowskiej i wielu jeszcze prowincyonalnych, dał się przedewszystkiem poznać w Polsce jako monologista. Zakres ról jego leżał po większej części w „genre" ról charakterystycznych i na tym poziomie utrzymał się też jako humorysta estradowy. Na jubileuszowym swym wieczorze dał przecudne sylwety: górala, chłopa i żyda. Część humorystyczną, choreograficzną i wokalną wypełnili pp.: Zimajerowa, Lelewicz, Guttner, Kaden, Schuppówna, Ordonówna, Żelska, Minowicz, Zbucki, Skalska, Solarski i inni. W czasie pierwszej pauzy zgotowano jubilatowi owacyę kwiatową wśród rzęsistego brawa. Pp. Borski, Lelewicz i Guttner przemawiali w imieniu teatrów swych i związku aktorów, za co ze wzruszeniem dziękował im czcigodny jubilat — poczem odczytano kilkadziesiąt telegramów gratulacyjnych od różnych scen i kolegów zamiejscowych. Około północy rozeszły się tłumy wielbicieli talentu jubilata, rozbawione humorem szczerym i serdecznym zarówno Wróblewskiego, jak i jego młodszych kolegów.

a. w—ski.

Wiec prowizyonistów w Wieliczce.

W niedzielę dn. 6 lutego odbyło się w Wieliczce w sali magistratu bardzo liczne zgromadzenie publiczne prowizyonistów i wdów salinarnych Wieliczki i powiatu z inicyatywy organizacyi chrześcijańskiej w sprawie polepszenia rozpaczliwego położenia materyalnego tutejszych emerytów salinarnych. Przemawiało kilku mowców, jak pp. Daniec, Bocheniek, prof. Młynek, J. Okoński, ks. Selwa, Jurek i inni, przedstawiając niedolę emerytów, mówiąc o jej przyczynach; prawie wszystkie mowy były jednym nieprzerwanym wyrzutem pod adresem Rady Robotniczej P. P. S. i socyalistycznych posłów tutejszego powiatu, t. j. Bobrowskiego i Klemensiewicza, którzy zamiast dbać o dolę najbardziej upośledzionych warstw ludności, kupują dwory i folwarki. Nikt nie bronił socyalistów, ani posła Klemensiewicza, któremu wszyscy zebrani uchwalili votum nieufności, potępili jego działalność i zażądali natychmiastowego złożenia mandatu poselskiego.

Dalsze rezolucye potępiają przymus należenia prowizyonistów salinarnych do Kasy chorych; p. Horowitzowi, prezesowi Kasy chorych, wyrażono naganę za nieodpowiednie postępowanie i wezwano go do rezygnacyi z godności prezesa. Rezolucye w sprawie materyalnego położenia prowizyonistów będą przesłane do Zarządu salin w Wieliczce, tudzież do Głównej Dyrekcyi górniczej w Warszawie.

Komedya egipska.

Lloyd George jest — o czem cały świat wie dobrze — niezmiernie giętkim politykiem, posiadającym w sobie dużo z molierowskiego Tartuffe'a. Ogłosił np. że Anglia zrzeka się protektoratu nad Egiptem i uznaje go za państwo suwerenne. Odnośna proklamacya gen. Allenby zrobiła wielkie wrażenie, ale tylko na tych, co nie wnikają w jej szczegóły. Obok pochwał dla „bezinteresowności" angielskiej znalazły się także złośliwe, lecz uzasadnione krytyki.

Oto, jak oświetla jeden z dzienników francuskich tę proklamacyę:

„Egipt ma być niepodległym, okupacya jednak angielska będzie trwała tak długo, dopóki nie zostanie uregulowany szereg spraw drugorzędnych. Naród egipski może sobie nadać konstytucyę, lecz musi ona być wypracowana pod nadzorem Anglii, która już po ogłoszeniu proklamacyi gen. Allenby'ego zawiesiła nad Egiptem stan wyjątkowy i rozbroiła jego ludność. Przejście zaś do nowego stanu rzeczy uwarunkowane jest wprowadzeniem w życie t. zw. ustawy gwarancyjnej, opartej na następujących warunkach:

„1) Anglia będzie nadal okupowała wojskowo strefę kanału sueskiego t. j. będzie w dalszym ciągu trzymała swe garnizony w Egipcie.

„2) Anglia utrzyma nadal okupacyę Sudanu, t. j. może każdej chwili wydać na śmierć głodową Egipcyan, jeśli nie będą jej postuszni.

„3) Anglia bierze na siebie obronę Egiptu przed grożącemi mu niebezpieczeństwami z zewnątrz i wewnątrz, t. j., że Egipt nie potrzebuje utrzymywać własnej armii.

„4) Anglia bierze na siebie opiekę nad cudzoziemcami w Egipcie zamieszkałymi, t. j będzie wykonywać sama to, co dziś wykonują wspólnie wszystkie mocarstwa.

„Czy Egipcyanie dadzą oszukać się tą proklamacyą?... Jest to wątpliwem. W Kairze rowiem, podobnie jak to było w Dublinie, kierujące sfery nacyonalistyczne zdają sobie sprawę z tego, że rząd angielski, chcąc wybrnąć z trudności, bierze swe chęci za fakta dokonane: czyni pewne ustępstwa, eskamotując dla nich z góry zgodę interesowanych, zanim ona rzeczywiści nastąpiła".

Różne wiadomości.

Lwów. P. A. T. Dzisiaj przybył do Lwowa **ks. Arcybiskup Hryniewiecki.** Na dworcu powitał gościa w imieniu miasta prezydent Dr Stahl. Dostojny gość zamieszkał w domu kapituły lwowskiej.

Wilno. (A. W.) Z dniem wczorajszym przestała wychodzić tutejsza „Gazeta Krajowa" (federalistyczna).

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie środowego zebrania giełdowego było chwiejne. Dolary lekko zniżkowały, waluty „zachodnie" mają dalej tendencyę zwyżkową, marka niem., korona austr. i czeska utrzymywały się mniej więcej na poziomie kursu wczorajszego w obrotach gotówkowych, natomiast korona czeska w przekazach była o jeden punkt wyżej szacowana, korona zaś austryacka o pół punktu niżej. Ruch przekazowy był dość słaby. Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie znajdują żywszego pokupu.

Na rynku akcyi przemysłowych, handlowych i górniczych nie zapanowało jeszcze ożywienie. Obraca się zawsze kilku gatunkami po kursach prawie niezmienionych, nieznacznemi partyami. Nabywano dziś: Zieleniewski, Tepege, Cegielski, P. T. H., Chodorów, Impex (zwyżkowo).

Szacowania środowe wynosiły: dolar. amer. 4.410—4.425 m., dolar kanad. 4.100 m., funt szterl. 19.000 m., frank szwajc. 910 m., frank franc. 390—400 m., korona duńska 860 m., liry 220 m., leje 27 m., marka niem. 17 m. 30 fen., korona czeska 69 m., korona niem. austr. 63 złota marka niem. 833 m., złoty rubel 1.800 m. (wedle szac. P. K. K. P.).

Przekazy: na Berlin 17 m. 50 fen., na Pragę 73 m., na Wiedeń 65 i pół fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 8 marca 1922 r. L. [illegible]

	oferow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4250·—	4450·—	4250·—
„ kanadyjskie	—·—	—	—
Franki francuskie	380·—	400·—	390·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—		—·—
Marki niemieckie	17·—	18·—	17·—
Korony austryackie	—·62	—·67	—·62
„ czecho-słowackie	69·	72·—	71·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	875·—
„ Małopolski	675·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	625·—	675·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3080·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675·—	725·—	700
Elibor Sp. z. o. o.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	230·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	880·—	900·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	800·—	850·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	5600·—	580[illegible]	5650·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400·—	2800·—	2450·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1400·—	1600·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2150·—	2350·—	2225·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	850·—	950·—	900·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1050·—	1150·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	17.000	18.000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6500·—	7000·—	6500·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6000·	6400·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6600·	7000·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—		—·—
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2200·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5200·—	5500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4700·—	4900·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyskok.	2700·—	2900·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—	—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3600·—	3800·—	3625·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. got.: tranz. 4450—4325, sprzedaż 4345, kupno 4305; franki franc. got.: tranz. 397; Gdańsk czeki: tranz. 17.65—17.20; Belgia czeki: tranz. 384—370; Berlin czeki: tranz. 17.65—17.20, sprzedaż 17.40, kupno 17; Londyn czeki: tranz. 19500, sprzedaż 19500, kupno 19000; N. Jork czeki: tranz. 4450—4360, sprzedaż 4360, kupno 4320; Paryż czeki: tranz. 409—397, sprzedaż 399, kupno 395; Praga czeki: tranz. 73, sprzedaż 74, kupno 72; Szwajcarya czeki: tranz. 870, sprzedaż 872, kupno 868; Wiedeń czeki: tranz. 65, sprzedaż 65½, kupno 64½; Włochy czeki: tranz. 240—236.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkich, którzy przyczynili się do zbiórki na rzecz Zakładu Rodziny Sierocej, tak JWPanie, które łaskawie objęły stoliki, jak również i tym, którzy ofiarowali im swą pomoc przy nich, JWP. Gospodarzom, którzy nietylko pozwolili zbierać w swych lokalach, ale i sami nie szczędzili grosza — składa Zarząd Rodziny Sierocej najserdeczniejsze podziękowanie. Zbiórka przyniosła czystego dochodu 207.842 Mk.

Nauka, literatura i sztuka.

NAKŁADEM POLSKIEGO POSTERUNKU WYDAWNICZEGO „PLACÓWKA“ wyszły trzy nowe książki, nie obce dziś ogółowi czytelników „Teki Literackiej“. Pierwsza — to powieść bardzo ciekawego autora, ze znanem we Włoszech nazwiskiem, Mario Pucciniego, pod oryginalnym i obiecującym tytułem „Niech żyje Anarchia“, w świetnem tłómaczeniu Janiny Colonna Walewskiej i żywą przedmową Gustawa Olechowskiego. Druga — pieśń dramatyczna w 4 aktach p. t. Janosik“. pióra generała-górala Andrzeja. Galicy, pisana obrazowo i potoczyście. Okładkę zdobi charakterystyczny rysunek Wł. Skoczylasa. Jak dowiadujemy się, kilka teatrów traktuje już z autorem o wystawienie na scenie „Janosika“. W końcu trzecia „List otwarty“ Adolfa Małyszki, ppłk. arm. polsk. do p. Haining'a ppłk armii angielskiej z powodu jego odczytu, wygłoszonego w Królewskim Brytyjskim Instytucie Artyleryi. Jest to broszura wydana jako głos protestu przeciw błędnemu rozumieniu i komentowaniu przez obcych tego, co stanowi naszą siłę, rozwój narodowy i kształtowanie się odrodzonego dziś państwa, wyraz zareagowania przeciw takim choćby słowom, wypowiedzianym przez angielskiego ppłk.: „Oczywiście dużo tutaj zależy od tego, kiedy Rosya będzie znów silną, a wtedy włączenie Polski do Rosyi jest tylko kwestyą czasu“. — Ciekawa ta broszura niewątpliwie znajdzie szerokie rozpowszechnienie i każdy pośpieszy ją przeczytać.

„STRAŻNICA ZACHODNIA“. Nakładem Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu wyszedł 1-szy (marcowy) numer miesięcznika „Straż Zachodnia“. Świeżo zorganizowany Związek Obrony Kresów Zachodnich ma na celu ochronę naszych interesów narodowych i ożywienie sił polskich na zachodnich ziemiach kresowych. Pierwszy numer jego organu przedstawia się bogato i ciekawie. Po wstępie programowym znajdujemy piękny fragment St. Żeromskiego, osnuty na motywach pomorskich, a dalej cały szereg poważnych artykułów. Prof. Tymieniecki daje zajmujący pogląd na polskość miast Wielkopolski w toku dziejów, uzupełnieniem tego artykułu niejako są dane następnej pracy o rozwoju polskiego handlu i przemysłu w b. zaborze pruskim w ostatnich trzech latach, stwierdzające ogromny wzrost sił polskich w tej dziedzinie. Orędownik kaszubskiego wybrzeża p. B. Chrzanowski, nawołuje do troski szczególnej o ten „wyjątkowy kawał ziemi“. Dalej p. M. Hasiński wskazuje na bolączki dotychczasowe i nowe drogi naszej pracy oświatowej. Bardzo pożądane będą cyfry następnego artykułu p. Szalińskiego o statystyce narodowościowej b. zaboru pruskiego. W dziale „Życie polityczne“ są uwagi o Gdańsku oraz o „Deutschtumsbundzie“, w rubryce „Życie kulturalne“ p. Cz. Kędzierski zastanawia się nad znaczeniem teatru polskiego dla kresów, a p. Hasiński nad obecnym stanem naszych prac oświatowych. Aktualny bardzo „Przegląd prasy“ informuje m. in. o stanowisku prasy niemieckiej w Rzpltej. Przegląd książek poświęcony jest literaturze „O wybrzeżu“, o Śląsku i o zagadnieniach historycznych kresów zachodnich. Numer marcowy przedstawia się doborowo. Wśród współpracowników „Strażnicy“, którzy obie cali swe prace, znajdujemy poważne nazwiska, prof. Balzera, Jana Kasprowicza, Wojciecha Korfantego, St. Kutrzeby, Eug. Romer i wielu innych.

CZASOPISMO AKADEMICKIE. Ukazał się Nr. 2 „Czasopisma Akademickiego“, organu Czytelni Akademickiej we Lwowie. Zawiera między innymi: Prasa o zjeździe wileńskim. Wyższe kursa ziemiańskie. Ogólno-Akademicki Związek Narodowy. „Posiew“ Wzajemna Pomoc Medyków. Inauguracya Akad. Koła artystyczno-dramatycznego. Kronika sportowa oraz bogaty dział informacyjny. Cena 50 Mkp. Do nabycia w księgarniach, u portyerów wyższych uczelni lub w Administracyi Lwów, Łozińskiego 7.

EDWARD SZTURM DE SZTROM: „Samowystarczalność Polski pod względem zbożowym“, Warszawa, 1922 r. str. 55, nakładem Tow. Wyd. „Ignis“. Na podstawie szczegółowej analizy bilansów zbożowych ziem polskich przed wojną światową, autor stwierdza, że osiągnięcie produkcyi przedwojennej umożliwiłoby Polsce wywóz większej ilości ziemiopłodów za granicę. Rozpatrując dalej obecną produkcyę rolną w związku z ogólnem obniżeniem się produkcyi ziemiopłodów w Polsce, autor omawia zagadnienie samowystarczalności w chwili obecnej. Książkę uzupełnia analiza cen zbożowych w Polsce za lata 1920-1921, dając wymowny dowód uzdrowienia stosunków pod wpływem urzędowego wprowadzenia wolnego handlu.

„LOT“. Czasopismo poświęcone zagadnieniom lotnictwa i żeglugi powietrznej. — Wydany ostatnio Nr. 3 (za grudzień ub. r.) zawiera cały szereg ściśle fachowych artykułów, jak np. inż. Tulacza: Wybór profilów lotniczych, Rola wysokości w lotnictwie, Lotnictwo przeciw marynarce. Z. Płodowski: Konkurs szybowców w Rhön itp., spraw polskich dotyczą artykuły: Park lotniczy w Warszawie, prof. Hłaski. Wojskowa służba metereologiczna. Kronika polska. Poza tem podaje nr. bardzo bogatą kronikę międzynarodową wydarzeń i spraw, związanych z zagadnieniem lotnictwa.

POLACY NA ŁOTWIE. Nakładem miesięcznika „Wschód Polski“ wyszła świeżo broszura p. Edwarda Maliszewskiego pod tyt. „Polacy na Łotwie“. Praca ta, wyczerpująca i gruntowna, zapełnia dotkliwą lukę w aktualnem piśmiennictwie polskiem. Na 35 stronicach dość dużego formatu znany badacz stosunków kresowych zebrał bogaty materyał, dotyczący przeszłości elementu polskiego na Łotwie, jego dzisiejszej liczebności oraz siły gospodarczej i kulturalnej. W zestawieniu tem po raz pierwszy uwzględnione zostały i poddane rewizyi wyniki spisów, przeprowadzonych przez władze litewskie oraz wyzyskane wyliczenia i materyały gromadzone przez miejscowe koła polskie. Układ książki przejrzysty i jasny, stanowi jej ogromną zaletę. Staranna szata zewnętrzna korzystnie wyróżnia ją z pośród innych wydawnictw ostatniego okresu. Cena w handlu księgarskim mkp. 300.

DR. W. CHODECKI: „Strzeżcie się chorób wenerycznych!“ Warszawa 1922. Księgarnia „Kroniki Rodzinnej“. Str. 16. Cena z dodatkiem drożyźnianym 36 marek.

Wojna sprzyja szerzeniu się wszelkich chorób, a między innemi i chorób wenerycznych. Znaczna część Polski była terenem postoju wielotysięcznych armii, to też i choroby weneryczne znacznie się u nas rozpowszechniły, a do dalszego ich szerzenia walnie się przyczynia powojenne rozluźnienie obyczajów, znaczne obniżenie poziomu moralnego w społeczeństwie.

Serdeczna troska o zdrowie własnego narodu skłoniła Dra W. Chodeckiego, znanego hygienistę warszawskiego, do napisania niniejszej broszury, traktującej drażliwy temat z wielkim umiarem. Autor unika sensacyjności, a rady i przestrogi jego cechuje duch prawdziwie obywatelski.

Książeczka niniejsza winna być dawana do rąk młodzieży dorosłej i dorastającej wszystkich warstw społecznych, a również rodzice i wychowawcy dobrze zrobią, zapoznając się sami z jej pożyteczną treścią.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.